



MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Nielatwo żyć w Kościele, gdy ma się na koncie rozwód i kolejny związek cywilny. Sytuacja zmienia się jednak, bo rozwody stały się poważnym problemem dla państwa i Kościoła. Wielkość problemu wręcz skłania do podjęcia działań duszpasterskich, które z jednej strony będą ratować istniejące małżeństwa, a z drugiej skupią się na osobach rozwiedzionych. Jak się okazuje, można żyć w wierze nawet po rozwodzie i nie ma konieczności odchodzenia od Kościoła. Udało się nam spotkać ludzi, którzy już od ośmiu lat trwają w „białym małżeństwie”. Więcej na ten temat na str. VII.

ZA TYDZIEŃ

- Portret psychologiczny szkoły PO SAMOBÓJSTWIE UCZNIĄ
- Jak powstała PUSZCZA MARIĄSKA

Gwarowe śpiewanie

Kolędowali Małemu

W ubiegłą niedzielę mimo chłodu w kościele pw. Dobrego Pasterza w Łowiczu było sporo ludzi. Nie tylko parafianie.

Niby w niedzielę jest to normalne zjawisko. Tylko że ci ludzie przyszli nie na Mszę św., lecz na koncert zespołu folklorystycznego – dziecięcych Kodeerek z Łowicza, którym towarzyszyła Młodzieżowa Kapela Ziemi Łowickiej.

– To już VII edycja łowickiego kolędowania – opowiada Eugeniusz Strycharski, kierownik Kodeerek. – Co roku w styczniu odbywa się koncert kolęd organizowany przez Łowicki Ośrodek Kultury. Występowaliśmy już w większości łowickich kościołów, w ubiegłym roku wspólnie z Łowicką Orkiestrą Kameralną zaprezentowaliśmy się w muzeum. W tym roku kolej przyszła na kościół Dobrego Pasterza.

Jak tłumaczy kierownik grupy, aby nie znudzić słuchaczy, co roku repertuar jest modyfikowany. Wielkim admiratorem Kode-



BOHDAN FUDAŁA

rek jest bp Józef Zawitkowski, który specjalnie dla nich napisał już kilka pastorałek. E. Strycharski opatrzył je muzyką opartą na łowickich motywach ludowych. Wielkie wrażenie wywarły na słuchaczach wyśpiewane łowicką gwarą piosnki o kolędujących Bartkach i Wojtkach. Stałych miłośników dokonania grupy mogły zaskoczyć wplecione w program koncertu melodie górali beskidzkich, zresztą część zespołu wystąpiła w strojach z tego regionu.

U Dobrego Pasterza śpiewały Kodeerki

– Nie chcemy, żeby nasz folklor się „przejadł”, dlatego wprowadzamy elementy z innych regionów – tłumaczy Eugeniusz Strycharski.

Chyba jednak jego obawy są bezpodstawne. Świadczą o tym liczne grono słuchaczy co roku przychodzących na koncerty, gorące przyjęcie występu i wypowiedzi słuchaczy.

– Przepadam za łowickim folklorem – deklaruje Anna Mirgoń. – To przecież nasza tradycja, którą powinniśmy się chlubić. **BOF**

POLONEZA TRUDNO ZACZAĆ



Wspaniałe kreacje, modne fryzury, błysk fleszy, światło kamer – atmosfera prawie jak w Hollywood. Tradycyjnie na sto dni przed maturą rozpoczął się okres studniówkowy. Przygotowania i zabawa przeplatały się jednak z małym dreszczykiem, który co roku towarzyszy maturzystom, bo to już za sto dni matura. Poloneza czas zacząć – równa się: książki czas otworzyć.

W miniony weekend poloneza zatańczyli maturzyści z Liceum Ogólnokształcącego im. Józefa Chelmońskiego oraz z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Łowiczu. W jednym i drugim przypadku bawiło się około 180 osób. Tegorocznych maturzystów odwiedzili przedstawiciele władz samorządowych, m.in. burmistrz miasta Krzysztof Jan Kaliński. Imprezy trwały do białego rana.

Maturzyści z LO J. Chelmońskiego w Łowiczu podczas studniówki

Stan wojenny w drugim obiegu

BEZ CENZURY. Do końca lutego w Muzeum Regionalnym w Kutnie można oglądać interesującą wystawę pod tytułem „Bez cenzury”. Zgromadzono na niej kilkaset eksponatów, prezentujących solidarnościowe podziemie wydawnicze lat osiemdziesiątych, tzw. drugi obieg wydawniczy. Są zatem książki, ulotki, znaczki pocztowe, stemple i inne przedmioty wyprodukowane w tamtej epoce bez zezwolenia cenzury. Ekspozycji towarzyszą prace plastyczne i literackie miejscowych działaczy „Solidarności” w tamtym okresie – Grzegorza Stemplewskiego



Muzeum Regionalne w Kutnie
Kutnowska wystawa przynosi zwiedzającym w epokę stanu wojennego

oraz Zbigniewa Wirskiego. Prawem kontrastu umieszczono również kilka egzemplarzy ówczesnej oficjalnej prasy z „Trybuną Ludu” na czele.

Wydobijamy dobro tkwiące w nas

OPLATEK PEDAGOGÓW. Pierwszy tydzień stycznia jest zwyczajowo czasem, kiedy biskup diecezji łowickiej spotyka się z nauczycielami. Podczas tegorocznego spotkania grono pedagogiczne było reprezentowane przez dyrektorów szkół. Obecni byli także kuratorzy oświaty – mazowiecki Grzegorz Tyszko i łódzki Marian Przybylski, Małgorzata Karbowski – dyr. delegatury kura-

torium w Skierniewicach i Teresa Janicka-Panek – dyr. skierniewickiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.
– Musimy dostrzegać dobro. Choć wydaje się, że jest go mało, ono jest w każdym z nas – zachęcał bp Andrzej F. Dziuba. W części artystycznej spotkania odbywającego się w seminarium duchownym wystąpili uczniowie szkół z Godzianowa.



Bp Andrzej F. Dziuba przelał się opłatkiem m.in. z kuratorami Grzegorzem Tyszko (z lewej) i Marianem Przybylskim

Tytuł na sprzedaż

ZOSTAŃ KASZTELANEM. Łęczycki sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zachęca do udziału w licytacji tytułu Honorowego Kasztelana Zamku Królewskiego w Łęczycy. Licytacja tytułu odbę-

dzie się po raz czwarty. W zeszłym roku wylicytowano tytuł za 7 tys. zł. Osoby zainteresowane aukcją mogą wziąć w niej udział, klikając na poniższy link: http://aukcje.wosp.org.pl/show_item

Sportowcy i przedsiębiorcy

DORADZĄ BURMISTRZOWI. Do końca stycznia powstaną przy Burmistrzu Miasta w Łowiczu dwa społeczne gremia. Pierwsze to rada gospodarcza, drugie – sportowa. Każda z nich będzie liczyła od 20 do 21 osób. Do sportowej zapro-

szeni zostaną m.in. trenerzy, nauczyciele wf i znani łowiccy sportowcy. Radę gospodarczą mają tworzyć miejscowi przedsiębiorcy. Stworzenie społecznych rad było jednym z przedwyborczych postulatów burmistrza Krzysztofa Kalińskiego.

Miłość do każdego ludzkiego życia

OBROŃ ŻYCIE. W ostatnią niedzielę grudnia w parafii św. Jakuba Apostoła w Skierniewicach obrońcy życia zbierali podpisy pod apelem skierowanym do Marszałka Sejmu RP Marka Jurka. W petycji postulują uzupełnienie 38 art. Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w taki sposób, aby wzmacniała ona prawną ochronę życia człowieka. Do istniejącego już zapisu, który brzmi: „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia”, domagają się uzupełnienia: „od momentu poczęcia do naturalnej śmierci”. Taki bowiem zapis chroniłby każde dziecko nienarodzone z jednej strony i ludzi w podeszłym wieku z drugiej, byłby też wyrazem bezwarunkowego szacunku dla ludzkiego ży-



Wolontariusze w obronie życia

cia. Brak doprecyzowania tego paragrafu pozwala na dyskusję, od którego momentu człowiek staje się człowiekiem, przez co pozostawia furtkę do aborcji i eutanazji.

Z prezydenta na wiceburmistrza

CIOLKIEWICZ W SOCHACZEWIE. Krzysztof Ciołekiewicz będzie zastępcą burmistrza w... Sochaczewie. Przypomnijmy, że jeszcze do niedawna ten znany działacz samorządowy był prezydentem Żyrardowa. Rywalizację przegrał w drugiej turze wyborów. Ciołekiewicz zastąpił Krzysztofa Brymorę i tak jak on nadzorować będzie Wydział Rozwoju, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz Inspektorat ds. Zamówień Publicznych. Krzysztof Janusz Ciołekiewicz ma 58 lat, żonę oraz dorosłą córkę. Ukończył studia ekonomiczne w warszawskiej Szkole Głównej Planowania i Statystyki (obecna SGH), studia podyplomowe oraz liczne kursy i szkolenia z zakresu zarządzania i administracji. W Żyrardowie był radnym miejskim i powiatowym,

a przez dwie kadencje w latach 1998–2006 prezydentem. Od listopada 2006 r. jest radnym Rady Miejskiej Żyrardowa, do której startował z listy Prawa i Sprawiedliwości. Krzysztof Brymora (dotychczasowy wiceburmistrz) odchodzi z UM na własną prośbę.



Co w trawie piszczy

RADNI RADZĄ



W trosce o dobro młodego pokolenia i jego właściwe wychowanie skierniewiccy radni sprzeciwili się powstaniu w mieście salonu gier na automatach. Pierwszy argument to moralność, a drugi – fatalna lokalizacja, gdyż obok znajdują się aż trzy szkoły. Salon mógłby stać się idealnym miejscem wagarowania. Na to nowa ekipa samorządowa nie mogła się zgodzić. Nie u wszystkich decyzja ta spotkała się z aplauzem. Przeciwnicy pytają, czy gry na automatach dopuszczone do publicznego użytku mogą być niemoralne. Pojawiło się również pytanie, czy radni powinni w tym przypadku zastanawiać się nad moralnością, czy też raczej nad lokalizacją. Na pewno czujność i delikatność radnych zasługuje na uznanie. Jednak w tak dużym mieście jak Skierniewice należy stworzyć miejsca, gdzie młodzi ludzie będą mogli spędzać wolny czas, a jak na razie trudno mówić o bogatej ofercie. Miejmy nadzieję, że skierniewiccy radni nie będą tylko zakazywać i nie posuną się do zamykania młodzieży w domach po dobranocce. Aż się prosi o alternatywę. Ma nią być nowe lodowisko w centrum miasta. Jednak jak na razie nie cieszy się ono dobrą sławą. Zobaczmy co z tym fanatem zrobią radni.

MARCIN WÓJCIK

Łowiczanie w Instytucie Filipa Adwenta

Zakochany w ziemi

Tragiczna śmierć przerwała działalność i zaangażowanie w dobro człowieka pośła Filipa Adwenta. Tuż po jego śmierci zebrał się sztab ludzi, którzy nie dopuszczają, by ślad pamięci zginął.

W Grodzisku Mazowieckim działa od kilku miesięcy Instytut Filipa Adwenta, który zatacza coraz większe kręgi. Od niedawna należy do niego mieszkaniowiec Łowicza Paweł Stobnicki. Instytut stawia sobie za cel pomoc charytatywną, do której zobowiązany jest każdy jego członek. Przesłanie bezinteresownej i szczerzej miłości nawiązuje do postaci Filipa Adwenta, który przez całe swoje życie niósł pomoc najpierw jako lekarz, a następnie jako poseł Parlamentu Europejskiego.

Filip Adwent zginął wraz z rodziną w tragicznym wypadku w miejscowości Grójec 18 czerwca 2005 roku. Na prowadzoną przez posła toyotę oraz dwa inne samochody jadące tuż za nią najechał z dużą prędkością samochód ciężarowy. Na miejscu zginął ojciec pośła i córka oraz dwoje ludzi z samochodu jadącego tuż za toyotą. Filip Adwent i jego matka ciężko ranni zostali przewiezieni do szpitala. Wskutek odniesionych ran zmarli po kilku dniach. Wypadek przeżyła tylko najmłodsza córka Helena.

Przez całe życie Filip Adwent odznaczał się wielkim przywiązaniem do ziemi ojczystej. Jako poseł Parlamentu Europejskiego bronił interesów Polski



MARCIN WÓJCIK

i Polaków. Sprzeciwiał się sprzedaży polskiej ziemi obcokrajowcom i usilnie przestrzegał Polaków przed konsekwencjami tego procederu. Udało mu się na pewien czas wstrzymać import owoców z zagranicy, co ratowało polskich sadowników przed stratami finansowymi.

Marzeniem pośła Filipa Adwenta było stworzenie Instytutu Ziemi. W tym celu już zakupił teren pod budowę dwor-

Najbliższa rodzina Filipa Adwenta – żona Alicja (w środku), córka Helena oraz syn Aleksy

ku, w którym znajdowałby się ów instytut. Rozpoczęte prace budowlane przerwała nagła śmierć. F. Adwent kochał się w polskich krajobrazach – zwłaszcza we wsi. Umiłowa-

nie ziemi i wszystkiego, co polskie, stało się wzorem i przykładem do naśladowania również dla członków Instytutu Filipa Adwenta, którzy polskość i patriotyzm pojmują bardzo szeroko. **JS**



MOIM ZDANIEM

PAWEŁ STOBNICKI

członek Instytutu Filipa Adwenta

Nie miałem okazji poznać Filipa Adwenta za życia, ale to musiał być człowiek wielkiego formatu. Zgłębiłem jego myśl dzięki udostępnionym mi pamiętnikom, które Filip pisał od kilkunastu lat. Nie można przejść obojętnie wobec życia i działalności tego pośła. Cieszę się, gdy słyszę głosy, że to dobry kandydat na ołtarze. Instytut skupia ludzi, którzy chcą za przykładem Filipa Adwenta nieść pomoc najbardziej potrzebującym. Próbuję to robić na miarę swoich możliwości.

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

agencja reklamowa

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl



Przechodzę przez próg
pracowni pana Bazaka
i mam wrażenie,
**jakbym cofnęła się
w czasie.**

Na ścianach wiszą
obrazy: portrety, pejzaże,
stare fotografie i liczne
drewniane ramy połączone
i malowane. Stare ryciny
Łowicza oraz portrety
rodzinne nadają temu
miejscu szczególny klimat.

tekst i zdjęcia
CECYLIA SOSNOWSKA

To miejsce ma w sobie
jakąś nostalgię, magię
przeszłości, która
działa na wyobraźnię.

Zastaję pana Jerzego pod-
czas nakładania płatków zło-
ta na ramę obrazu. Wyjaśnia,
że nakładanie płatków złota
jest kłopotliwe, nie każdy to
potrafi. Najpierw trzeba ramę
pokryć mikstionem, następnie
wychwycić moment braku lep-
kości mikstionu i nałożyć zło-
to. Kolejną czynnością jest po-
lerowanie, a na koniec trzeba
dać werniks. – Od pokoleń w
ten sposób złoci się ramy. Jest
to bardzo pracochłonne. Na-
uczył mnie tego rzemieślnik z
Łodzi – mówi.

Nowe życie obrazu

Oprawą obrazów zajmuje
się pan Bazak od ponad trzy-
dziestu lat. Oprócz tego doko-
nuje też renowacji starych me-
bli. – Ja ten za-
wód bardzo ko-
cham, od małego
się nim pa-
sjonuję – zazna-
cza. Najpierw
zajmował się

rzeźbą, potem rysunkiem, aż
w końcu już jako rzemieślnik
zainteresował się oprawą ob-
razów. Gdy dzięki niemu stare
obrazy i inne przedmioty od-
zyskują dawną świetność, pan
Bazak ma wrażenie, że ofiaru-
je im nowe życie. Ta praca da-
je dużo radości. Jeśli przed-
miot jest bardzo zniszczony,
jest na nim patyna, a później
po renowacji odzyskuje daw-
ną świetność – to ogromna sa-
tisfakcja dla dokonującego re-
nowacji rzemieślnika. Dlatego
tyle lat pan Jerzy tym się
zajmuje.

W swoim posiadaniu ma
„gerynladę” – maszynę do
prycinania obrazów, kątowni-
cę, którą nabył od nieży-
jącego pana Żabki. Urządze-
nie to służy mu już trzydzie-
ści lat, a wcześniej dobrze słu-
żyło poprzedniemu właścicie-
lowi zajmującemu się również
tą profesją.

Żeby oprawić obraz, trze-
ba mieć ramę. Najlepsze są ra-
my drewniane. Przy renowacji

Z wizytą w



**W rękach
mistrza
świetność
odzyskują
zabytkowe
lichtarze**

a być trochę artystą

W pracowni



trzeba je dorzeźbić, nie wolno ich sklejać. W przypadku ram współczesnych robi się wyciski i uzupełnia się je. W pracowni jest 250 wzorów różnych ram.

Przedmioty z duszą

Laicy często się myślą i kupują rami plastikowe. Pan Bazak te rami plastikowe i drewnopodobne naprawia. Zawód ten wymaga żyłki kolekcjonerskiej. Mój rozmówca lubi zbierać przeróżne rzeczy, ale jego oczkiem w głowie są stare meble i monety. Pracownia pełna jest różnych, często zabytkowych przedmiotów, każdy z nich ma duszę. Mam wrażenie, że mogłyby opowiedzieć niejedną ciekawą historię. Wśród nich znajduje się bardzo zniszczone, niemieckie pianino z 1925 roku, stare aparaty fotograficzne, ręczny maglownik,

Zdjęcie po lewej:
**Stara rama
po renowacji**

Poniżej:
**Najwięcej pracy
wymagają
drobne detale**

skrzypce. Pan Bazak ma też pieczętki „Solidarności”, gdyż aktywnie pomagał działaczom związku, szczególnie w początkowym okresie jego istnienia. – Wtedy wytwarzanie i posiadanie takich pieczętek było zagrożone karą trzech lat pozbawienia wolności, ale aniołowie czuwali nade mną – wspomina.

Pan Jerzy miał okazję oprawiać perełki malarstwa, na przykład szkic Jana Matejki. Jak sam przyznaje, pobiera wtedy wymiary, a dzieło oddaje klientowi, tak jest bezpiecznie. Oprawiał także kilka obrazów Kossaka, profesora Krawczyka, akwarelki profesora Zina.

W ostatnim czasie najczęściej oprawiane są portrety i zdjęcia przodków – rodziców i dziadków, a także obrazy olejne.

Pan Jerzy jest również artystą – rzeźbił ołtarz zaprojektowa-

ny przez łowickiego artystę Józefa Krasnodębskiego. Ołtarz znajduje się w miejscowości Grzmiąca pod Łodzią. Jego dziełem są też herby rzemieślnicze, rzeźbione wspólnie z Kazimierzem Kaczorem.

Unikatowa pasja

Ciężko jest utrzymać się panu Bazakowi z tej artystycznej działalności; wysokie są koszty prowadzenia zakładu.

– Od paru lat nikt się nie zgłasza do nauki zawodu – wszystko trzeba robić ręcznie, a dzisiaj każdy chce chodzić w białej koszuli – twierdzi mistrz. Ostatnio pracą pana Jerzego zainteresowali się jego bratankowie, gimnazjaliści. Być może oni przejmą po nim pałeczkę? Zawód ten jest niezwykle rzadki, brakuje chętnych. – W tym fachu trzeba być trochę artystą – mówi Jerzy Bazak. Patrząc na jego dzieła, nie można w to wątpić.

Pan Bazak zachęca klientów do pozostawiania odnawianych przedmiotów w klimacie epoki. – Wolę nie prze-dobrzyć, w tej pracy należy mieć wycucie okresu, z którego pochodzi dany przedmiot, obraz.

Zamówienia pochodzą głównie od sióstr bernardynek, Kościoła i muzeów. Ładniejsze obiekty są dokumentowane.

Pasją artystyczną zaraził pana Jerzego były żołnierz Armii Krajowej Czesław Kosiarkiewicz, rzeźbiarz i rysownik. Później Jerzy Bazak zajął się oprawą obrazów i renowacją mebli, stał się kontynuatorem pracy wspomnianego pana Żabki z Łowicza.

Warto odwiedzić niezwykłą pracownię pana Jerzego!



Skierniewice mają swoją ślizgawkę

Przechytrzyć zimę i zapobiec nudzie

Tegoroczna zima postanowiła chyba upodobnić się do swojej siostry – wiosny, bo jak dotąd nie sypnęła ani śniegiem, ani mrozem. Jak widać, nawet pora roku stara się o to, aby być oryginalna i zaskakująca.

Taki stan rzeczy nie cieszy jednak miłośników zimowych sportów i zabaw. Bez śniegu i lodu szczególnie dzieciaki nie bardzo wiedzą, co robić w wolnym czasie. Takiego problemu nie mają mieszkańcy Skierniewic, którzy od połowy grudnia mogą korzystać ze sztucznego lodowiska w rynku. Ślizgawka pod ratuszem ma wymiary 20×30 m. Może przebywać na niej 80 osób. Aby jaz-



da była przyjemna, organizatorzy pomyśleli o przebieralni, oświetleniu, muzyce i bez-

pieczeństwie (obiekt jest monitorowany). Zatrószono się również o tych, którzy nie po-

siadają własnych łyżew, i z myślą o nich przygotowano wypożyczalnię dysponującą ponad setką butów w różnych rozmiarach. Skierniewickie lodowisko czynne jest od poniedziałku do piątku od 8.00 do 22.00, a w dni świąteczne od 10.00 do 21.00.

Skierniewickie sezonowe lodowisko, podobnie jak lodowiska w Poznaniu, Bydgoszczy czy Wrocławiu, usytuowane jest na rynku miasta

Godzina jazdy wraz z wypożyczeniem łyżew dorosłych kosztuje 5 zł, a młodzież i dzieci 3 zł. Dla tych, którzy posiadają swoje łyżwy, sama jazda to gro-

szowa sprawa. Lodowisko ma być czynne do 15 marca 2007 roku.

■ R E K L A M A ■

Tygodnik **GOŚĆ NIEDZIELNY** zaprasza na sztukę

„Opowieść wigilijna” Charlesa Dickensa

- **Patronat honorowy**
Biskup Andrzej F. Dziuba
Anna Dymna
- **Reżyseria**
Marcin Wójcik – „Gość Niedzielny”
- Maciej Michałowski
– dziennikarz radiowy
- Agata Schwaiger
– Teatr Słowackiego w Krakowie
- **Łowicz – 21 stycznia 2007**
godz. 15.00 (przy kościele na Korabce)
- **Skierniewice – 28 stycznia 2007**
godz. 10.30 (kino Polonez)
- **Kutno – 4 lutego 2007**
godz. 16.00 (przy kościele św. Jana Chrzyciela
ul. Kanclerza Andrzeja Zamoyskiego 2)

Patroni radiowi

radio **Victoria**

RADIO **RSC** 88,6 FM

W nowy rok z nowym aparatem RTG

Zdjęcia na medal

Od nowego roku pacjenci Szpitala Miejskiego w Głownie mogą liczyć na zdjęcia rentgenowskie na najwyższym poziomie.

Do niedawna głowieński szpital dysponował jedynie starym aparatem RTG. Teraz wzbogacił się o nową aparaturę za 260 tys. zł. Dzięki tej inwestycji placówka będzie wykonywała zdjęcia rentgenowskie na zdecydowanie lepszym poziomie. Została odnowiona również pracownia RTG.

Na zakup złożyły się w równych częściach środki z zaksięgowanych na miniony rok dotacji w ramach kontraktu wojewódzkiego, z budżetu miasta Głowna oraz SP ZOZ. Dodatkowo Rada Miejska ubiegłej kadencji przeznaczyła 10 tys. na remont pracowni rentgenowskiej.

ZOZ w Głownie dzięki staraniom władz miasta i dyrektora szpitala otrzymał jedno

z większych wsparć w ramach ubiegłorocznego kontraktu wojewódzkiego.

Nowy aparat jest praktycznie jedynym „rentgenem”, jakim dysponuje głowieński ZOZ. Tym pilniejsza była potrzeba wycofania z użycia starego, zawodnego sprzętu.

JAR



Wśród nowych zakupów jest m.in. specjalistyczne łóżko

W Kościele po rozwodzie

Tęsknota i głód

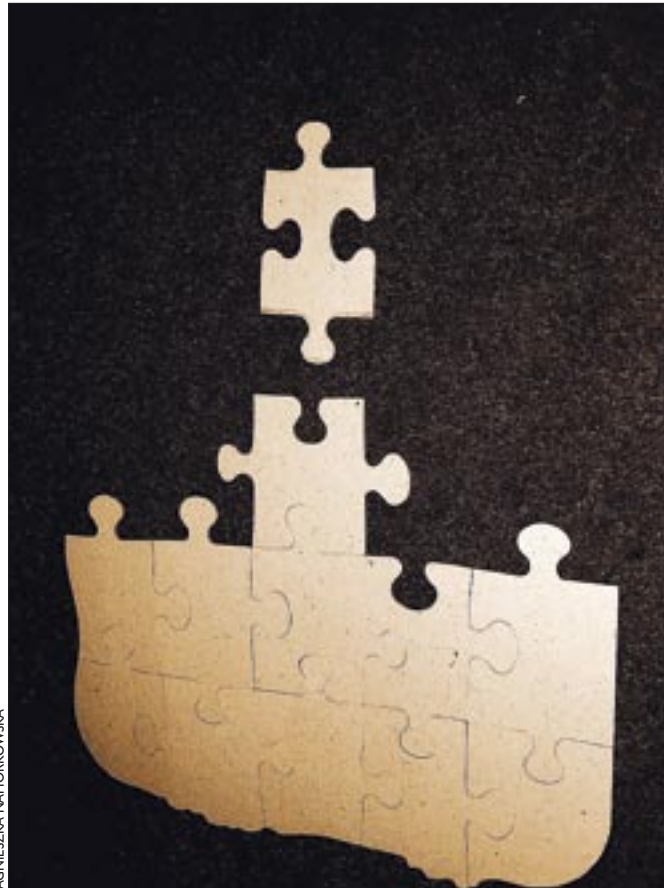
W dramacie Karola Wojtyły „Przed sklepem jubilera” jest taka scena, w której Anna przychodzi do jubilera, by sprzedać swoją obrączkę. Jubiler położył obrączkę na wadze i powiedział: – Obrączka ta nic nie waży, waga stale wskazuje zero i nie mogę wydobyć z niej ani jednego miligrama. Widocznie mąż pani żyje – wtedy żadna obrączka z osobna nic nie waży – ważą tylko obie.

Ta scena w obrazowy sposób ukazuje jedność i nierozdzielność małżeńską. Niestety, doświadczenie rozwodu, a także ponowne zawieranie małżeństwa nie jest współcześnie zjawiskiem sporadycznym i w coraz większym stopniu dotyczy także środowiska katolickie. Nie da się ukryć, że sytuacja rozwiedzionych i ponownie żonatych nigdy nie będzie w Kościele bardzo wygodna.

Poczucie odręczenia

Rozwiedzeni, podejmując życie w powtórny cywilny związek, decydują się na życie w grzechu ciężkim, tzn. żyją jak małżonkowie, nie będąc małżeństwem. Ponieważ jest to stałe przywiązanie do grzechu ciężkiego, nie ma możliwości uzyskania rozgrzeszenia, a co za tym idzie, nie ma możliwości przyjęcia Komunii świętej.

Takie osoby często doświadczają poczucia buntu i odręczenia, co w przeważającej większości owocuje odsunięciem się od Kościoła. Dlatego papież Jan Paweł II w ogłoszonej w 1981 r. adhortacji apostolskiej *Familiaris Consortio* zachęcał duszpasterzy do okazania pomocy rozwiedzionym, żyjącym w powtórnych związkach. Takie inicjatywy były podejmowane również w naszej diecezji, co miało choćby miej-



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

sce w parafii św. Jakuba Apostoła w Skierńewicach, gdzie jesienią 2002 i 2003 r. odbyły się rekolekcje dla rozwiedzionych.

Troska i twarde prawo

Według papieskiego nauczania, zawartego we wspomnianej adhortacji Jana Pawła II (FC 84), duszpasterstwo osób żyjących w związkach niesakramentalnych nie jest akceptacją rozwodów, ale jest troską Kościoła o doprowadzenie do zbawienia tych ochrzczonych, którzy znaleźli się w trudnej i nieprawidłowej sytuacji, gdyż skomplikowało im się życie małżeńskie. Dlatego Kościół poleca im słuchanie słowa Bożego i życie nim, uczestnictwo we Mszy św., trwanie w modlitwie, po-

Życie w kolejnym związku nie jest prostą układanką

mażanie dzieł miłości, a także wychowanie dzieci w wierze chrześcijańskiej i życie w duchu pokuty z powodu złamania sakramentalnego związku małżeństwa i wierności Chrystusowi.

Zawsze w chwili ogromnej tęsknoty za Chrystusem Eucharystycznym musi pojawić się pytanie, „czy nie możemy zrezygnować z tego związku?”. Jeśli rozstanie jest niemożliwe, bo byłoby to naprawianiem zła złem (wspólne dzieci, podeszły wiek, choroba), wówczas jedyną drogą do pełnego uczestnictwa w Eucharystii jest podjęcie drogi trudu i wyrzeczenia przez życie w pełnej wstrzeźliwości w sferze seksualnej. Po wyznaczonym czasie próby i wyrażonej gotowości na taką formę życia oraz w poczuciu za-

GDZIE SZUKAĆ POMOCY

Wszyscy poszukujący wsparcia mogą je uzyskać zgłaszając się do ks. Roberta Awerjanowa (046) 8632135. Informacje i pomoc można znaleźć również na stronach www.spotkaniamalzenskie.pl bądź www.sychar.alleluja.pl.

lu z powodu złamanej przysięgi małżonkowie mogą być dopuszczeni do Stołu Pańskiego.

Łaska i wysiłek

– Niełatwo jest zrezygnować z bliskości fizycznej – mówi Mirka i Jacek (biali małżonkowie od 8 lat, mieszkańcy diecezji łowickiej, nazwiska do wiad. red.). – Taka droga jest szczególnie trudna i wymaga ciągłego zapierania się samego siebie. Dla nas na początku nie było to możliwe. Do decyzji o tym, iż chcemy przyjąć taką formę życia, potrzeba było mocnej formacji, a i tak minęło kilka lat, zanim na ten krok się zdecydowaliśmy. Dziś nie wyobrażamy sobie życia bez sakramentu pokuty i Eucharystii – one pomagają nam stawać się dla siebie coraz bardziej darem. Nie czujemy się katolikami drugiej kategorii – znaleźliśmy swoje miejsce w Kościele – choć ciągle musimy pamiętać o tym, by nie być dla innych zgorznięciem, dlatego na przykład w rodzinnej parafii Mirki nie przystępujemy do Komunii św. Spotykamy się wielokrotnie z innymi rozwiedzionymi, którzy stwierdzają, że nie da się tak żyć. My wiemy, że jest to możliwe dzięki łasce, ale i dzięki ogromnemu wysiłkowi.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Józefa w Brzozowie

Wspólnota sadów, truskawek i brukselki

Etymologia nazwy Brzozów wywodzi się zapewne od brzóz, które przed laty gęsto porastały okolice.

Brzozów, leżący przy trasie z Sochaczewa do Płocka, jak na tak małą miejscowość, posiada dość długą historię. Prawdopodobnie stał się osadą za czasów króla Kazimierza Wielkiego, a w 1387 r. biskup poznański Mikołaj z Kórnika erygował tutaj parafię, która przez wieki należała do archidiecezji czerskiej, zaś w 1793 r. weszła w skład archidiecezji warszawskiej.

Obecny jednonawowy kościół murowany pw. św. Rocha, o różnych cechach neoromańskich i neogotyckich, wzniesiono w latach 1852–1857. Celom duszpasterskim służy także oddalona o 4 km kaplica pw. Miłosierdzia Bożego w Kapturach, w której w II, III i IV niedzielę miesiąca sprawowana jest Msza św.

Dzisiaj parafia Brzozów liczy ok. 2400 wiernych mieszkających w 17 miejscowościach. Utrzymują się głównie z sadownictwa, uprawy truskawek lub brukselki. Nie jest to parafia rozległa terytorialnie, najdalej mieszkający parafianie do kościoła mają 6 km. Niestety, nie przekłada się to na większą – w porównaniu z innymi parafiami – frekwencję na niedzielnej Mszy św., która wynosi 35–38 proc. „Chciałbym zawsze



ZDJEŃCIE KS. PAWEŁ STANISZEWSKI

mieć kościół pełen ludzi. Bo kiedy się liczy tych, którzy do kościoła przychodzą, to wie, że dużo nam tych owieczek brakuje” – mówi ksiądz proboszcz Piotr Majewski. – A nie są to źli parafianie – dodaje. – W życiu codziennym cechuje ich wielka życzliwość. Tylko czasami zapominają, że bez Boga ani do proga i trzeba im o tym przypominać. Teraz mam ku temu szczególną okazję – odwiedzin kolędowe.

Parafia nie wyróżnia się niczym szczególnym. Działa tutaj 8 róż różańcowych, ministranci, schola, kółko misyjne prowadzone przez katechetkę Jadwigę Banasiak, rada duszpasterska, służąca dużą pomocą przy podejmowanych inwestycjach, których w ciągu ponad dwóch lat proboszczowania ks. Ma-

już kilka: gruntowny remont organów, ogrzewanie kościoła czy jego tynkowanie na zewnątrz.

Tragiczną postacią parafii był ksiądz proboszcz Włodzimierz Błoński, który przybył do Brzozowa w 1938 roku. Po wybuchu wojny, mimo ostrzeżeń, nie opuścił kościoła. Aresztowany w 1940 r. został wywieziony do obozu w Działdowie i tam w 1942 r. w okrutny sposób zamordowany. Na plebanii przez cały czas okupacji mieszkali celnicy niemieccy (przez Brzozów przebiegała granica między Rzeszą a Generalną Gubernią), z kościoła Niemcy uczynili magazyn zbożowy. Dlatego też do końca wojny nie było w parafii proboszcza i nie sprawowano w kościele żadnej liturgii.

KS. PAWEŁ STANISZEWSKI



KS. PIOTR MAJEWSKI

Urodzony w 1950 r. w Łęczycy. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk kard. S. Wyszyńskiego 16.06.1974 r. Pracował jako wikariusz w parafiach: Goszczyn, Rawa Maz., Łowicz – Kolegiata, Mszczonów, Nowy Dwór Maz., Marki, Warszawa – św. Andrzeja Ap. i par. Wniebowstąpienia Pańskiego. Jako proboszcz w Kamionie, Rzeczczy i w Brzozowie od czerwca 2004 r.

Kościół
pw. św. Józefa
w Brzozowie

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem wdzięczny wielu parafianom za świadectwo ich wiary i ofiarności. Cieszę się z dobrej współpracy z radą parafialną, gronem pedagogicznym oraz poszczególnymi drużynami OSP, których jestem kapelanem. Radością napawa fakt, że coraz częściej przy okazji różnych rocznic rodzinnych moi parafianie zamawiają Mszę św. w intencji dziękczynnej. To świadczy o ich przekonaniu, że bez Boga niczego nie osiągną. Trzeba umieć swemu Stwórcy najpierw podziękować, by można było o coś więcej prosić. Ale postawa wiary przejawia się także w podejmowaniu inwestycji. Szczególnie cenię ludzi, którzy są zaangażowani w życie parafii. Nie jest ich wielu, ale są niezawodni. Muszę stwierdzić, iż duszpasterstwo parafialne staje się coraz trudniejsze. Troska o religijną atmosferę życia w rodzinie, o religijne wychowanie dzieci i młodzieży, o zachowanie tradycji – to główne problemy stojące dzisiaj przed duszpasterzami.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele i święta: 8.00, 12.00, 16.00
- W dni powszednie: 7.00